

W KILKU WERSZACH

STOSUNKI HANDLOWE Z Z.S.R.R.

W Warszawskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej odbyło się posiedzenie połączonych komisji ogólnej polityki gospodarczej i handlu zagranicznego, w którym uczestniczyli również członkowie Prezydium Rady Traktatowej. Posiedzenie to było poświęcone omówieniu aktualnej sprawy dalszego rozwoju stosunków handlowych Polski z Z. S. R. R. oraz rozpatrzeniu sytuacji, jaka się wytworzyła w związku z likwidacją Sowpoltorgu. Podkreślając charakterystyczne cechy wymiany towarowej polsko - sowieckiej, wynikające ze specyficznej struktury ZSRR, zebrań wypowiedzieli się za przestrzeganiem przy pracach nad nowymi formami regulacji wzajemnych stosunków zasady pełnej obustronnej równości beneficjów gospodarczych. W toku obrad wskazano również na konieczność istnienia w Moskwie przedstawicielstw handlowych, gwarantujących należytą obronę interesów polskiego przemysłu i handlu.

WOLNY HANDEL ZAPALKAMI

W Dzienniku Ustaw Nr. 7 z dn. 26 b. m., ogłoszone zostało rozporządzenie ministra Skarbu z dn. 16 b. m., uchylające postanowienia § 26 i § 27 rozporządzenia z dn. 31 stycznia 1931 r. w sprawie wykonania ustawy o Monopolu Zapalczanym, objęte tytułem „Sprzedaż zapalek”. Uchylony § 26 miał następujące brzmienie: „Kto zamierza prowadzić handel zapalnikami, obowiązany jest zawiadomić o tem pisemnie w dwóch egzemplarzach kontrolę skarbową najpóźniej na 3 dni przed rozpoczęciem handlu, podając: 1) swoje imię i nazwisko, względnie firmę, oraz 2) dokładne miejsce prowadzenia handlu”. § 27 brzmiał: „Kontrola skarbową wciągnie otrzymane zgłoszenie do wykazu sprzedawców zapalek i zwróci jeden potwierdzony egzemplarz zgłaszającemu”. Wobec uchylenia tych postanowień, handel zapalnikami może się odbywać obecnie bez żadnych ograniczeń i zastrzeżeń.

EKSPORT DROBIU Z POLSKI

Wywóz drobiu z Polski w r. 1933 dał wyniki naogół dość pomyślne. Gęsi żywych wywieźliśmy przeszło 1.250.000 sztuk, innego drobiu żywego — 587.000 szt., zaś gęsi bitych — 600 q., innego drobiu bitego — 12.000 q. Na poszczególnych rynkach zbytu sytuacja kształtowała się niejednolicie. Dostawy na rynek włoski odbywały się w niezmiernie trudnych warunkach, ze względu na zarządzenia władz włoskich, które zatrzymywały transporty drobiu, a nawet zmuszały do uboju w warunkach, przynoszących eksporterom poważne straty.

HODOWLA I SKŁADY NASION

C. ULRICH założ. 1805 r.
Warszawa — Centrala Ceglana 11
CENNIK NASION
na 1934 rok
Wyszedł i na żądanie rozsyłany jest bezpłatnie.

William Locke

Chwalcy bałwanów

Przekład L. Ciechanowieckiej.

Nagle znajoma twarz służącej znalazła swoją przegródkę w rekwietyrni pamięci. Gerard przypomniał sobie, że ją widywał w Sunnington, na krótko przed swym wyjazdem. Z ust wyrwał mu się okrzyk gniewu. Podbiegł do stołu z fotografiami, chwycił podobiznę dziecka.

W tej chwili otworzyły się drzwi i do salonu weszła Irena. Była blada, ale spokojna. Przez chwilę patrzyli na siebie w milczeniu. Gerard stał odwrócony plecami do okna i miał w rękach fotografię chłopca.

— Co ty tu robisz w tym domu? — zapytał się szorstko.

— To mój dom — odpowiedziała spokojnie. — Mój i mojego męża.

— Czyja to fotografia? — zapytał

— Naszego syna.

Oniemiały z wrażenia patrzył na Irenę, ze zgrozą.

— Wiesz jesteś na utrzymaniu Huga? — rzekł impertynencko.

— Nie wiem w jakim celu przyszedłeś — odezwiała się Irena. — Sądziłam, że masz do Huga ważny interes.

Chciałam oszczędzić młodej przykreści rozmowy z tobą. Widzę, że miałeś poprostu zamiar zobaczyć się z mną, żeby mi ubliżyć. Hug jest moim prawowitym mężem.

Pobrałmiśmy się trzy lata temu. Jeśli chciałeś się tego dowiedzieć, to dyskuj się wyczerpana.

Mówiła tonem wyniosłym, przeszywając go zimnem spojrzeniem. Nigdy nie widziała dobitniej różnicy, jaka dzieliła Gerarda od obecnego jej męża. Nie mogła pojąć

„Dobroczyńca ludzkości”

Film z życia, bez udziału Bustera Keatona

Zwykło się już tak mówić, że wiały za kryzysem podaża zanku filantropji, że w dobie kryzysu wzrasta przestępczość itd. itd.

Z uznaniem więc należy powitać dobroczynną działalność agentów pewnych przedsiębiorstw bankowych, ofiarujących obligacje czy to pożyczki dolarowej, czy też „budowlanej” na raty.

To jest pomysłowość oparta na kryzysie, umożliwiająca każdemu wejście w posiadanie wartościowej obligacji drogą drobnych spłat miesięcznych za cenę...

Tutaj dopiero zaczyna się ciekawa historia, którą warto się zająć. Obecny kurs giełdowy 3 proc. Premijowej Pożyczki Budowlanej wynosił zł. 41. Nie każdemu jednorazowe wyłożenie 41 zł. przyjdzie z łatwością, więc z pomocą przychodzi im Towarzystwo Bankowe, które mu wyda świstek papieru stwierdzający, że będzie właścicielem obligacji Nr. ten, a ten po:

wpłaceniu tytułem opłat manipulacyjnych zł. 2.50, 18 rat mies. po zł. 2.50 — 45 zł., obowiązkowa 2-letnia prenumerata „Chwili Gospodarczej” (organ Banku) po zł. 5 — 10 zł., korzystanie przez Bank z kuponów (3) po zł. 0.75 — 2.25 zł. Razem zł. 59.75.

Za cenę zł. 59.75 można wygodnie zostać posiadaczem obligacji, za którą na giełdzie zapłaciłoby się zł. 41.

Zł. 59.75 — zł. 41 = zł. 18.75. Tak więc to „dobroczyńne Two Bankowe” swą filantropję oblicza na 43 proc.

Z „dolarówką” analogiczna historia:

opłata manipulacyjna — zł. 3, 18 rat mies. po zł. 3 — zł. 54, 1/4 roku kupon (3) po 0.89 — zł. 2.67, 2-letnia prenumerata pisma — zł. 10. Razem zł. 69.67, zamiast zł. 51.60.

Tutaj zarobek jest mniejszy, lecz jak na dzisiejsze czasy wcale niezły, gdyż 35 proc.

Rekompensatą dla nabywcy ma być fakt rozdumuchany do wielkich rozmiarów jednoczesnego udziału w wygranych 50-u numerów danej obligacji, przy zakupie tylko jednej sztuki, lecz jak ta filantropja przedstawia się w rzeczywistości, mamy odpowiedź na odwołanie prospektu, gdzie drobnym, nikłym drukiem wyjaśnia się, że każdy nabywca uczestniczy w 150 wygranych spośród tych 50 numerów. Inne słowy ilość 50 obligacji należy do kolektywu 50 nabywców przez okres 1/4-roczy i to tylko w tym wypadku, jeśli się wpłaca regularnie wszystkie raty, bo w przeciwnym razie w terminie choć jednej raty unieważnia całą transzackę i daje możliwość Bankowi „rozliczenia się z klientem zgodnie z obyczajami bankowymi”. Jak wyglądają te obyczaje — tego nie wyjaśniają, a

szkoda, bo to mogłoby nas również zainteresować.

A teraz słów parę o oficjalnym organie „Towarzystwa Bankowego” gazecie losowań p. t. „Chwila (czy też Chwyla?) Gospodarcza”. Treść tego pismka naprawdę bardzo urozmaicona, gdyż obok tabel wygranych w cięgnięciach obligacji, znajdujemy powiedzonka takie: „Wpłać Pan natychmiast ratę!”, „Pamiętaj Pan o wpłaceniu bieżącej raty”, sama forma których stwierdza nieryjski charakter gazety.

Lecz ozdobą prawdziwą numeru są wiersze. Tak, w „Chwili Gospodarczej” — wiersze, splecione zapewne przez równie „chwylowego” poetę. Nie mogę oprzeć się pokusie przytoczenia ich ku uradowaniu naszych czytelników i oto są w całej okazałości:

Zagadnienie aktualne

Trudno nieraz dobrać do wierszów te nieodpowiednie drugie znowó [tematy] [błaha] poruszyć więc sprawę aktualną w te [laty] zagadnienie: Obligacja i jej sprzedaż [na raty...]

Wiedzą chyba wszyscy Czytelnicy [Przesłania] że kiedy budżet państwa jest trochę [kregu położenia] do usług Polski — Ojczyzny gotowi [Obywatele]

Hasłem: „w jednoci wszystkich są [wszystkich cele] Pożyczki Państwowe są zwykle i [Premjowe]

w postaci Obligacji — Papierów [Wartościowych]

dają możność nabywcom na dobro [Państwa czynię]

sobie oszczędności w stałej walucie [pocynia...]

Prócz zabezpieczenia odsetek [Pozyczki]

mają duże szanse do wygrania pod [czes losowania]

dziesięć razy rocznie się takowe [odbywają]

korzyści sobie i Państwu przyspa [rzają]

Dolarówki, Budowlanki do Obligacji [tych rat]

z amerykańską wprost szybkością po [Polsce się szerzą] na raty je można nabyć w T-wie [Bankowem w Grodnie] na najdogodniejszych warunkach w [całym kraju niezawodnie]

Jakże to piękny kwiat poezji żydowskiej!

My zaś od siebie możemy dodać, że znacznie lepiej dla spo-

leczeństwa byłoby, gdyby to Towarzystwo Bankowe zajęło się tylko wydawaniem pisma poświęconego wyłącznie tego rodzaju poezjom, ale oczywiście bez przymusu prenumeraty, zamiast swej „dobroczyńnej” przystosowanej do warunków kryzysu działalności.

Chińszczyzna, a nie scalenie

Dziwne kombinacje w ubezpieczeniach

Łódzka „Prawda” zastanawia się nad skomplikowanym sposobem obliczenia składek na ubezpieczenia społeczne od pracowników umysłowych.

W odpowiednich rubrykach wykazu stanu zatrudnienia pracowników umysłowych wpisując trzeba ba rzeczywisty miesięczny zarobek pracownika. Ktoś ma naprzykład 10 pracowników umysłowych i każdy z nich pobiera po 500 złotych miesięcznie. Wypisuje więc kolejno wszystkich w „wykazie stanu zatrudnienia” na formularzu 2-a, względnie 3-a, wpisuje przy każdym w odpowiedniej rubryce zł. 500, jako kwotę miesięcznego pełnego wynagrodzenia i podsumowawszy tę rubrykę, otrzymuje kwotę 5.000 złotych.

Tę kwotę przenosi on na formularz 4-a do rubryki 2, przeznaczonej na obliczenie składek na ubezpieczenie emerytalne i od braku pracy i zgodnie z podaną tam stawką procentową oblicza 10.8 procent od tej sumy. Kwotę, jaką uzyska, t. j. 540 zł. wpisuje jako należną ubezpieczalni całkowitą składkę na dwa ubezpieczenia. To jeszcze nie jest tak trudne.

Ale w innej rubryce tego formularza Nr. 4-a trzeba obliczyć składkę na ubezpieczenie chorobowe tych 10-ciu urzędników. Składka ta wynosi 4.6 procent. Byłoby więc najprościej obliczyć 4.6 procent od 5.000 złotych i uzyskaną kwotę wpisać, jako należną ubezpieczalni całkowitą składkę na ubezpieczenie chorobowe.

Produkcja przemysłowa spada

twórczości nastąpiło: w przemyśle budowlanym i mineralnym — wobec zastrzeżenia (jak i w poprzednich latach kryzysowych) zastoju sezonowego; w hutnictwie żelaznym — wobec również zastrzeżenia spadku zbytu na rynku wewnętrznym i wobec zmniejszonego eksportu; oraz w przemyśle metalowym — po znaczniejszym wzroście w ostatnich kilku miesiącach.

W porównaniu z grudniem 1932 r., kiedy wskaźnik produkcji wynosił 49.2, wzrost stanowi przeszło 20 proc.; w porównaniu z przeciętnym poziomem 1932 r., wzrost ten stanowi przeszło 10 procent.

Pozatem obniżenie poziomu wy-

tymczasem ustawa o ubezpieczeniu społecznym głosi, że składkę na ubezpieczenie chorobowe oblicza się od płacy tygodniowej, a jeżeli ktoś otrzymuje płacę miesięczną, to należy ją przed obliczeniem składki tej zamienić na płacę tygodniową, która równa się 6/25 płacy miesięcznej.

W danym przypadku trzeba więc wykonać następujące działania: 1. obliczyć, ile wynosi 6/25 od 500 złotych. Wynosi to 120 złotych. 2. obliczyć, ile było tygodni w styczniu do ostatniej soboty w tym miesiącu. Będzie ich 4. 3. obliczyć, ile to wypadła tygodniówek dla wszystkich urzędników. Ponieważ urzędników jest 10, a tygodni 4, więc ogólna liczba tygodniówek będzie wynosiła 40. 5. obliczyć, ile wyniesie ogólna suma tak ustalonych tygodniówek. Tygodniówka wynosi 120 zł., a jest ich 40, więc suma wyniesie 4.800 złotych.

Dopiero od tej sumy oblicza się na formularzu Nr. 4-a — 4.6 proc. i otrzymaną kwotę wpisuje się, jako należną ubezpieczalni składkę na ubezpieczenie chorobowe.

W następnych rubrykach, przeznaczonych dla składek na Fundusz Pracy i ubezpieczenie wypadkowe, obliczenia składki dokonujemy się znowu od 5.000 złotych.

A więc jedną składkę oblicza się od rzeczywistej wypłacalności pracownikom 5.000 złotych, drugą składkę od zupełnie innej sumy, którą dopiero możnolnie trzeba wylizczać.

Zachodzi pytanie, dlaczego to zrobiono, dlaczego, jeśli ktoś wypłaca swoim 10-ciu urzędnikom 10 razy po 500 złotych, czyli razem 5.000 złotych, nie może obliczać składek na kasę chorych od tej sumy, figurującej w liście płacy i uwidocznionej w wykazie stanu zatrudnienia, lecz musi w skomplikowanym rachunku wylizczać sumę zupełnie inną, aby zdobyć podstawę obliczenia tej składki?

Odpowiedź nie wypadnie pocholebnie dla twórców ustawy scalenkowej.

Otóż urzędnik, którego pensja wynosi 500 złotych miesięcznie, zarabia rocznie 12 razy po 500 zł., czyli 6.000 złotych. Taki jest jego dochód z pracy, takie jest je-

Nędza w Ameryce

W połowie stycznia odbyło się w Waszyngtonie posiedzenie biura pomocy dla dzieci amerykańskich, które stwierdziło m. in. straszliwą nędzę wielu setek tysięcy ubogich i bezdomnych dzieci w Stanach Zjednoczonych. Dzieci te należy bądź dokarmiać, bądź też umieszczać w przytulakach. Ogółem 6 milionów dzieci ubogich rodzin amerykańskich wymaga natychmiawowej pomocy ze strony opieki społecznej.

go rzeczywiste wynagrodzenie.

Rok ma 52 tygodnie — składkę na kasę chorych trzeba więc płać od 52-ch tygodniówek. Tygodniówka stanowi według ustawy 6/25 miesięcznego wynagrodzenia, tj. 120 złotych przy miesięcznym wynagrodzeniu w kwocie 500 złotych. Składkę na kasę chorych będzie się więc opłacało 52 razy od 120 złotych w ciągu roku, czyli od 6.240 złotych rocznie. A rzeczywisty zarobek roczny wynosi przecież tylko 6.000 złotych.

Otóż w tem tkwi tajemnica, dla czego nie wolno obliczać co miesiąc składek na kasę chorych od 500 złotych, lecz trzeba ją obliczać co tydzień od 120 złotych. Chodzi o to, aby pracownik i jego pracodawca nie płacili tej składki od rzeczywistego zarobku, jak głosi ustawa, lecz od znacznie wyższego niż rzeczywisty — od zarobku sztucznie podwyższonego.

Pracownik jest bity jeden raz, bo zarabiając rocznie 6.000 złotych musi płać kasie chorych, z której np. nie będzie korzystał, haracz od 6.240 złotych. Pracodawca jest bity dwa razy: raz przez to, że dopłaci do składek musi ponosić również od 6.240 złotych, mimo że wypłaca tylko 6.000 złotych rocznie — drugi raz dlatego, że co miesiąc musi możnolnie przerachowywać miesięczne płace swoich urzędników na odpowiednią ilość tygodniówek, a w innym przypadku znowu tygodniówki na wynagrodzenie miesięczne.

„Scalenkową” byłaby ta ustawa, gdyby powiedziano w niej, że wszystkie ubezpieczenia robotnicze kosztują np. 12 procent od każdorazowej sumy wypłat, a wszystkie ubezpieczenia pracowników umysłowych, np. 15 procent, z czego tyle i tyle wolno potrącić z zarobku pracownika, a tyle i tyle zobowiązany jest dopłacić pracodawca, zaś podział tej „scalonej” składki, gdyby był rzeczą wewnętrzną rozrachunków ubezpieczalni społecznej z poszczególnymi zakładami ubezpieczeniowymi.

Zaś to, czemu nas potraktowano, to jest chińszczyzna, a nie „scalenie”.

Dziś na giełdzie

GIEŁDA ZBOŻOWA

Żyto I standard 14.25—14.75; pszenica jednolita 20.50—21.00; pszenica zbierana 20.00—20.50; pszenica jara, czerwona bez obrotów; owies jednolity 11.50—12.00; owies zbierany 11.00—11.50; gryka bez obrotów; groch Victoria z workiem 25.00—30.00; jęczmień na kaszę 13.25—13.75; jęczmień browarny 15.00—15.50; proso bez obrotów; groch polny jadalny z workiem — 21.00—23.00; seradela podwójnie czyszczona 10.50—11.50; łubin niebieski 6.00—6.50; łubin żółty 11.00—12.00; wykasiewna 13.50—14.50; rzepak zimowy 39.00—41.00; rzepak zimowy 42.00—45.00; rzepak letni 44.00—47.00; rzepak letni 42.00—44.00; mak niebieski z workiem 50.00—55.00; siemię lniane z workiem 38.00—39.00; peluska 13.50—14.00; konieczna czerwona surowa 140.00—160.00; konieczna czerwona bez kanianki o czystości do 97 proc. 190.00—210.00; konieczna czerwona bez kanianki o czystości 71 proc. 170.00—200.00; konieczna czerw. sur. bez gr. kanianki 150.00—170.00; konieczna biała surowa 60.00—70.00; konieczna biała bez kanianki 80.00—100.00; mąka pszena gat. I, luksusowa 45 proc. 35.00—40.00; mąka pszena gatunek I, 65 proc. 30.00—35.00; mąka pszena gat. II, 20 proc. po luksusowej 25.00—30.00; mąka pszena gat. III, poślednia 17.00—23.00; mąka żytnia gat. I 55 proc. 24.00—25.00; mąka żytnia pyłkowa gat. I 65 proc. 23.00—24.00; mąka żytnia sietkowa II gat. 55 proc. 17.50—18.50; mąka żytnia razowa 95 proc. 18.00—20.00; mąka żytnia poślednia 12.00—13.00; otręby pszenne szale stand. 11.00—11.50; otręby pszenne średnie 10.00—10.50; otręby żytnie 8.50—9.00; kucy rzepakowe 14.00—14.50; kucy słonecznikowe 17.25—17.75; śruta sojowa 22.00—22.50.

(C. d. n.)